

# EXPRES

## ILUSTROWANY



Nr 51 (3228)

ROK VIII.

SOBOTA

Uchwała Prezydium Rządu

# Mobilizacja wszystkich sił

## do zwycięskiego przeprowadzenia kampanii siewnej

WARSZAWA. — PREZYDIUM RZĄDU PODJĘŁO UCHWAŁĘ W SPRAWIE WIOSENNEJ KAMPANII SIEWNEJ. WE WSTĘPIE DO UCHWAŁY CZYTAJMY:

„Wykonanie zadań czwartego roku planu 6-letniego w rolnictwie uzależnione jest w dużej mierze od sprawnego i terminowego przeprowadzenia wiosennej kampanii siewnej.

Przebieg prac siewnych decydującą będzie o wielkości produkcji rolnej w roku bieżącym, o zaopatrzeniu w żywność klasy robotniczej i przemysłu w surowce.

Zadania akcji siewnej, wobec dokonania małej ilości ordek przedzimowych, szczególnie w województwach zachodnich i północnych, jak również ze względu na konieczność uzupełnienia niedosiewów jesiennych, są szczególnie ważne i trudne.

Państwo nasze stwarza warunki dla wzrostu produkcji rolnej przez zwiększenie z roku na rok dostaw traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, przez zaopatrywanie rolnictwa w coraz większą ilość nasion kwalifikowanych, nawozów sztucznych, udzielanie kredytów, jak również poprzez pracę aparatu agromanicznego, prowadzącego instruktaż fachowy i pogadanki w ramach

upowszechnienia wiedzy rolniczej. Dla najlepszego wykorzystania po mocy państwa winna być zapewnio na sprawną organizację i operatywne kierownictwo całą akcją siewną przez prezydium rad narodowych. Nie zbędny jest wielki wysiłek ze strony aparatu służby rolnej, organizacji politycznych i społecznych działających na wsi.

Szczególnie doniosłe zadania stoją przed prezydiami rad narodowych i Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi w wiosennej kampanii siewnej w zakresie pomocy spółdzielniom produkcyjnym, przede wszystkim spółdzielniom młodym, które w tym roku po raz pierwszy przystępują do pracy zespołowej.

W nadchodzącej kampanii trzeba rozwinąć szeroką propagandę stosowania w produkcji nowoczesnych sposobów agrotechnicznych i właściwej organizacji pracy, trzeba uruchomić olbrzymie rezerwy produkcyjne kryjące się dotychczas w rolnictwie.

Trzeba w większym stopniu wykorzystywać doświadczenia przodujących spółdzielni produkcyjnych, najlepszych gospodarstw państwowych, rolniczych zakładów naukowych i instytutów badawczych.

Trzeba szerzej i głębiej przyswajać naszej praktyce osiągnięcia przodującego w świecie rolnictwa radzieckiego.

W walce o zwiększenie produkcji szczególnie ważne zadania stoją przed prezydiami rad narodowych, na których terenie istnieją jeszcze odłogi lub inne niezagospodarowane użytki rolne. Zrealizowanie planu likwidacji odłogów jest sprawą o wielkim znaczeniu gospodarczym i politycznym.

Masy pracujące wsi, biorąc przykład z bohaterkiej klasy robotniczej, powinny w walce o jak najlepsze wykonanie siewów rozwinąć szeroko współzawodnictwo. Na tym odłuku wielkie zadania organizacyjne i polityczne stoją przed prezydiami rad narodowych oraz Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Współzawodnictwo oparte o realne zadania produkcyjne, inicjowane przez masy chłopskie, winno stać się ważnym czynnikiem, gwarantującym należyte wykonanie zadań w wiosennej kampanii siewnej.

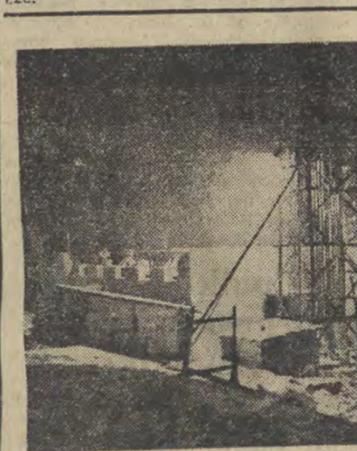
Rozwijając te ogólne wytyczne uchwała Prezydium Rządu wytycza szczegółowe zadanie dla prezydium rad narodowych, PCM-ów i innych organizacji gospodarczych i społecznych działających na terenie wsi.

W zakończeniu uchwały czytamy: Prezydium rad narodowych zorganizują kontrole przygotowań do wiosennej akcji siewnej i sprawdzą, czy stwierdzone braki i niedociągnięcia, które winny być od razu likwidowane, zostały rzeczywiście usunięte.

Ostateczne sprawdzenie gotowości do kampanii siewnej odbędzie się w dniach 13 i 14 marca br. dla województw: Kra

ków, Rzeszów, Lublin, Opole, Katowice, Zielona Góra i Wrocław, a w dniach 20 i 21 marca br. dla pozostałych województw.

W dniach tych komisje rolne rad narodowych, przy współudziale aktywu politycznego i gospodarczego przeprowadzą ścisłą kontrolę przygotowań do kampanii siewnej w PZGS-ach GS-ach, ośrodkach maszynowych oraz w warsztatach remontujących maszyny rolnicze.



Na zdjęciu: prace przy budowie nowego socjalistycznego osiedla prowadzone są również w nocy. Fot. — CAP

Włókniarze wykonują plany przed terminem

# O dzień wcześniej na finiszu

## Zapał załogi i pomoc kierownictwa wiele mogą zdziałać

W czwartek, 26 bm., wykonali zadania planu na luty br. robotnicy przedalni cienkoprzędnej ZPB im. Marchlewskiego, następnego zaś dnia znalazły się na finiszu swych miesięcznych zadań również załogi przedalni średnioprzędnej, odpadkowej i tkalni. W ten sposób ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi są jedynym z pierwszych większych zakładów przemysłu bawełnianego, których załoga dała państwu przewidziane planem metry tkanin i kilogramy przędzy o cały dzień wcześniej.

W dniu 27 lutego zakończyły prace nad wykonaniem planu miesięcznego również załogi przedalni średnioprzędnej Zakładu „A” ZPB im. Stalina, ZPB im. Dzierżyńskiego, przedalni i tkalni ZPB im. Liebknechta, przedalni odpadkowej ZPB im. Kunickiego, cienkoprzędnej ZPB im. Sawickiej oraz im. Rewolucji 1905 r.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje sukces załogi Łódzkiej Tkalni która po długim okresie trudności wykonała przedterminowo miesięczny plan produkcyjny, dając tym dowód, że zapał załogi i pomoc ze

strony personelu technicznego wiele mogą zdziałać.

Z zakładów podlódzkich zadania miesięczne wykonały o dzień przed terminem Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Piotrkowskie ZPB, zakłady w Zgierzu i w Zelowie.

Należy podkreślić, że osiągnięcia wymienionych zakładów przemysłu bawełnianego są rezultatem systematycznej, rytmicznej pracy, czego znaczenie coraz szerzej i głębiej przenika do świadomości załóg i kierownictwa. (16)

**Dziś na str. 3**  
**dalsze wypowiedzi**  
**w konkursie - ankiecie**  
**„Expressu” i Zł ZMP**  
**„Mój dzień w pracy**  
**i w domu”**

## Nominacja

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów mianował ob. Stefana Fariaszewskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego

We wszystkich okręgach Czechosłowacji rozwija się na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe dla ludności pracującej. Na północy kraju, w miejscowości Most, rozpoczęto w 1950 roku budowę nowego osiedla mieszkaniowego dla górników. Oddano już dotychczas do użytku 105 mieszkań, a w roku 1953 budowniczości mają ukończyć budowę 1.000 mieszkań.

Na zdjęciu: prace przy budowie nowego socjalistycznego osiedla prowadzone są również w nocy. Fot. — CAP

## Min. Jarosiński przyjął delegację nauczycieli po powrocie z ZSRR

WARSZAWA. — W dniu 27 bm. minister Oświaty, Witold Jarosiński, w obecności przewodniczącego Zarz. Głównego ZZNP, posła Eustachego Kuroczki, przyjął delegację nauczycieli polskich, która w dniu 26 bm. powróciła do kraju po 4-tygodniowym pobycie w Związku Radzieckim.



Dążąc do zlikwidowania i opanowania przyszczy, spotęgowano w roku bieżącym akcję zwalczania tej groźnej zarazy. Między innymi zakłady mleczarskie przeprowadzają dokładne badania do-starczonego przez chłopów mleka.

Na zdjęciu: prof. Kazimierz Głowacki sterylizuje mączymia, służące do badania mleka, dostarczonego przez dostawców, w laboratorium Powiatowych Zakładów Mleczarskich w Rypnie. CAF — fot. Pienkowski

## Zeznania pułkownika Schwable

# USA stosuje broń bakteriologiczną przeciwko cywilnej ludności Korei

PEKIN. — Jak już podawaliśmy szef sztabu pierwszej brygady lotniczej amerykańskiego korpusu piechoty morskiej, pułkownik Frank H. Schwable, złożył i podpisał zeznania, które ujawniają plan i cele dowództwa amerykańskiego przy prowadzeniu wojny bakteriologicznej w Korei.

Obecnie podajemy dalsze szczegóły jego zeznań:

Ja, pułkownik Frank H. Schwable — numer osobisty: — 04429 — byłem szefem sztabu pierwszej brygady lotniczej amerykańskiego korpusu piechoty morskiej, zanim samolot mój został stracony, a ja dostałem się do niewoli, co miało miejsce 8 lipca 1952 r.

## Dyrektywa połączonej grupy szefów sztabów

Przybyłem do Korei 10 kwietnia 1952 r. w celu objęcia funkcji szefa sztabu pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej. Wszystkie moje instrukcje i decyzje musiały być zatwierdzone przez zastępcę dowódcy generała Lamsona - Scribnera.

Zanim przystąpiłem bezpośrednio do wykonywania swych obowiązków w charakterze szefa sztabu — general Lamson-Scribner wezwał mnie do siebie w celu omówienia rozmaitych spraw dotyczących brygady.

Podczas rozmowy general zapytał: „Czy Binney zapoznał pana ze wszystkim, co dotyczy specjalnych lotów dokonywanych przez „VMF-513”?

Na moje pytanie, czy ma on na myśli „Suprop” (nasza zaszyfrowana nazwa bomb bakteriologicznych), general odpowiedział twierdząco. Zakomunikowałem mu, że pułkownik Binney przekazał mi wszystkie niezbędne informacje.

Pułkownik Arthur A. Binney — oficer, którego zastąpiłem na stanowisku szefa sztabu, powiedział mi, że

ku rozwoju akcji, włączając w to, w stadium początkowym, ataki nocne, a następnie również ataki dzienne pokonywane przez specjalne eskadry.

Trzeba było zwrócić specjalną uwagę na wyjaśnienie i zebranie przy pomocy wszystkich dostępnych środków wiadomości o reakcji nieprzyjaciela, ażeby ustalić, jakie środki zaradcze podejmie i jakie posunięcia propagandowe stosuje oraz w jakim stopniu dany rodzaj wojny bakteriologicznej wpływa na jego działania wojenne.

Jednocześnie należało sprawdzić środki bezpieczeństwa zarówno wśród przyjaciół jak i nieprzyjaciół. Jeśli chodzi o przyjaciół, trzeba było podjąć wszelkie możliwe kroki, by utrzymać w tajemnicy fakt używania broni bakteriologicznej i kontrolować wszystkie informacje na ten temat.

Jeśli chodzi o nieprzyjaciela, trzeba było uczynić wszystko możliwe, żeby wprowadzić go w błąd i zapobiec temu, by do jego rąk trafiły do wody, potwierdzające fakt stosowania broni bakteriologicznej.

Wreszcie jeśliby okoliczności na to pozwoliły, to w trakcie trwania stadium doświadczalnego wojny bakteriologicznej można by było ją rozszerzyć — zgodnie z dyrektywą połączonej grupy szefów sztabów — i prowadzić ją w ramach operacji taktycznych i w ogóle wszystkich działań wojennych w Korei.

## Stadium początkowe

Bombowce „B-29”, mające swą bazę na wyspie Okinawa, zaczęły stosować bomby bakteriologiczne w listopadzie 1951 r., poddając obiekty całej Korei północnej — jeśli można tak się wyrazić — chaotycznemu bombardowaniu. Jednej nocy cel mógł znajdować się w Korei północno - wschodniej, a nocy na stępnę w Korei północno - zachodniej.

Operacje z bombami bakteriologicznymi były dokonywane jednocześnie ze zwykłymi nocnymi lotami rozpoznawczymi, a to ze względu na oszczędność i bezpieczeństwo.

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Cele

Główne zadanie polegało wówczas na tym, aby zbadać w warunkach bojowych różne elementy wojny bakteriologicznej i żeby stopniowo rozszerzyć te doświadczenia tak, aby stały się one częścią składową reguł operacji wojennych w zależności od otrzymanych wyników i od sytuacji w Korei.

Trzeba było zbadać i przekonać się, jaka jest skuteczność różnych chorób, a przede wszystkim wyjaśnić, w jakim stopniu choroby rozszerzają się i jakie są ich cechy epidemiczne w rozmaitych warunkach; należało także wyjaśnić,

wisku szefa sztabu, opowiedział mi w ogólnych zarysach, jak tego wymagały jego obowiązki, o planie wojny bakteriologicznej w Korei i poinfor-mował mnie szczegółowo o roli, jaką odgrywała wówczas pierwsza brygada lotnicza korpusu piechoty morskiej.

Ogólny plan wojny bakteriologicznej w Korei został przysłany przez połączonej grupy szefów sztabów USA w październiku 1951 r. Połączona grupa szefów sztabów przesłała wówczas dyrektywę, którą doręczono do rąk własnych dowódcy naczelnemu sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie (był nim wtedy generał Ridgway).

Dyrektywa zawierała polecenie rozpoczęcia wojny bakteriologicznej w Korei najpierw na niewielką skalę, w celach doświadczalnych, a następnie stopniowo w coraz szerszych rozmiarach.

## Wieczna hańba mordercom bezbronnej ludności

# USA prowadzą wojnę bakteriologiczną w Korei

## Zeznania amerykańskiego pułkownika Franka Schwable

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W początkach stycznia 1952 r. ówczesny dowódca pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej generał Schilt został wezwany do Seulu do sztabu piątej armii lotniczej, gdzie generał Everest poinformował go o dyrektywie połączonej grupy szefów sztabów i kazał użyć do wojny bakteriologicznej „VMF-513” — 513 eskadry myśliwców nocnych 33 pułku pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej.

„VMF-513” stacjonowała w bazie lotniczej K-8 w Kunsanie, należącej do 3 brygady lotniczej bombowców „B-26”, które już rozpoczęły wojnę bakteriologiczną. „VMF-513” miała być obsługiwana przez 3 brygadę bombowców.

W końcu stycznia 1952 r. nocne myśliwce 513 eskadry, które dokonywały w pojedynkę lotów rozpoznawczych oraz operacji z bombami bakteriologicznymi, dzieliły cele i obiekty z bombowcami „B-26”, które działały w południowej części Korei północnej), zwracając przede wszystkim uwagę na rejon zachodni. 513 eskadra używała do swych operacji samolotów typu „F7F” („Tigercat”), ponieważ samoloty te mają dwa silniki, co zapewnia znaczny stopień bezpieczeństwa.

Ponieważ loty z bazy K-8 (Kunsan) odbywały się bezpośrednio nad wodą, stanowiło to zaleganie na wypadek awarii jednego z silników i zapewnienie bezpieczeństwa podczas lotów nad morzem w kierunku terytorium nieprzyjacielskiego.

Ze względów bezpieczeństwa pierwsza brygada lotnicza korpusu piechoty morskiej nie otrzymywała żadnych informacji, dotyczących rodzaju bakterii, jakich używano.

W marcu 1952 r. generał Schilt znów został wezwany do sztabu piątej armii lotniczej i otrzymał od generała Everesta ustny rozkaz przygotowania pierwszej eskadry fototopograficznej korpusu piechoty morskiej („VMJ-1”) 33 pułku lotni-

### Stadium bojowe

W drugiej połowie maja 1952 roku nowy dowódca 1 brygady lotniczej piechoty morskiej generał Jerome został wezwany do sztabu 5 armii lotniczej, gdzie polecono mu rozszerzyć operacje bakteriologiczne. Polecenie to było ustne, a wydał je osobiste nowy dowódca 5 armii lotniczej generał Barcus.

25 maja na naradzie, która odbyła się w jego gabinecie, generał Jerome opowiedział w ogólnych zarysach oficerom sztabowym brygady o nowym stadium wojny bakteriologicznej. Na naradzie tej byłem obecny jako szef sztabu.

Dyrektywa, jaką otrzymaliśmy od generała Barcusa i omawialiśmy te go ranka, była następująca:

Należało stworzyć strefę zakażoną, przecinającą całą Koreę, aby zrealizować plan uniemożliwienia dostaw, t.j., aby nieprzyjaciel nie mógł dostarczać broni i amunicji na przednie pozycje.

Lotnictwo piechoty morskiej miało wziąć na siebie lewy flank tej strefy, włącznie z dwoma miastami — Sinandžu i Kunuri oraz obszar pomiędzy tymi miastami.

Srodkową część strefy przydzielono siłom lotniczym, a część wschodnią, czyli prawy flank tej strefy — lotnictwu marynarki wojennej.

513 eskadra korpusu piechoty morskiej miała przetrzeć się do bombardowania obiektów przypadkowych na ten skoncentrowany cel, działając z bazy K-8 (Kunsan), która wciąż jeszcze obsługiwała 3 lotniczą brygadę bombowców, mającą do dyspozycji samoloty „F7F” („Tigercat”). Eskadra odczuwała brak tych samolotów i obiecano jej nadstąpić nowe.

Odpowiedzialność za zakażenie lewego flanku i za utrzymanie stanu zakażenia została złożona na dowódcę 513 eskadry lotniczej, a plan operacji miał być opracowany według uznania dowódcy eskadry, z uwzględnieniem następujących warunków.

Pierwszy etap zakażenia rejonu miał być zakończony możliwie jak najszybciej, po czym rejon należało zakażać systematycznie co najmniej co dziesięć dni.

### Operacje MAW-1

#### 513 eskadra myśliwców nocnych korpusu piechoty morskiej

Nazajutrz, 26 maja, pułkownik Wendt rozmawiał z dowódcą 513 eskadry oraz jak sądzi z dowódcą bazy lotniczej K-8 oraz z dowódcą trze-

czego do udziału w programie wojny bakteriologicznej.

„VMJ-1”, która miała swą bazę na lotnisku K-3 w Phohanie (Korea), należącym do 33 pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej, miała użyć do tego celu samolotów rozpoznawczych typu „F2H2P” („Banshee”).

W marcu 1952 r. samoloty „Banshee” pierwszej aerotopograficznej eskadry lotniczej piechoty morskiej rozpoczęły operacje bakteriologiczne, kontynuując i wzmagając bombardowania bakteriologiczne miast północno-koreańskich, przy czym jednocześnie dokonywały one zawsze zwykłych zdjęć fotograficznych.

Aby uniknąć powstania problemu przechowywania bomb, ilość bomb bakteriologicznych została sprowadzona do koniecznego minimum i dowództwo 5 armii lotniczej skierowało grupę składającą się z dwóch oficerów i kilku żołnierzy do bazy K-3 w Phohanie, aby przeskoczyć specjalistów piechoty morskiej w obchodzeniu się z bombami bakteriologicznymi.

W realizacji tego programu brały udział samoloty lotnictwa marynarki wojennej typów „F9F” („Panther”), „AD” („Skyraider”) i samoloty typu standardowego „F2H” („Banshee”), które w odróżnieniu od samolotów rozpoznawczych tej marki przeznaczonych do dokonywania zdjęć fotograficznych, miały swą bazę na lotniskach w działających u wschodnich wybrzeży Korei.

Lotnictwo wojskowe również rozszerzyło swe operacje używając do tego celu eskadr samolotów różnych typów, które działały według rozmaitych metod i stosowały różną taktykę prowadzenia wojny bakteriologicznej.

Taka była sytuacja bezpośrednio przed moim przybyciem do Korei. Po moim przybyciu nastąpiły ważne wydarzenia, które podaję poniżej.

### Stadium bojowe

Zalogram samolotów, wykonujących te operacje, należało dawać zwykle zadania dotyczące bojowego rozpoznania nocnego nad półwyspem He-dzu.

Jednakże w drodze do celu samoloty miały lecieć nad Sinandžu lub Kunuri, zrzucać tam swe bomby bakteriologiczne, a następnie wykonywać swe zwykłe zadania.

Należało to czynić w celu zapewnienia większego bezpieczeństwa, a także w tym celu, aby w jak najmniejszym stopniu zakłócać tryb wykonywania zwykłych zadań bojowych.

Meldunki o realizacji programu utrzymania stanu zakażenia należało posyłać bezpośrednio do sztabu 5 formacji lotniczej. — Komunikaty te miały zawierać raport, że zwykłe zadanie numer taki i taki wykonano, lecz „przez Sinandžu” lub „przez Kunuri”, że zrzucono tyle i tyle bomb „superpropagandowych”.

513 eskadrze polecono „liczyć ciężą rówkę” w nocy dokładniej niż zwykle, aby można było określić lub wykryć wszelkie istotne zmiany w ruchu transportu w strefie działania eskadry.

Generał Barcus rozkazał również, aby 12 pułk lotniczy 1 brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej gotów był do wykonania programu wojny bakteriologicznej. W realizacji tego programu początkowo miały brać udział samoloty typu „AD” („Skyraider”), a następnie samoloty typu „F4US (Corsair”), ale w pierwszym okresie miały one tylko zastępować samoloty typu „F7F”.

Plany te oraz wszystko, co było z nimi związane, omówiono na naradzie u generała Jerome. Tam również poczyniono kroki w celu wydania rozkazów oficerom, którzy mieli wziąć udział w realizacji nowego programu.

Zdecydowano, że pułkownik Wendt najpierw przekaże informacje odpowiednim dowódcom, szczególnie zaś mogą omówić w tajemnicze ni w tę sprawę oficerowie sztabowi, gdy tylko szczegóły te zostaną opracowane.

Oficerowie 5 armii lotniczej wie-

dziali już o tym planie, ponieważ po-

informował ich o tym bezpośrednio sztab 5 armii lotniczej. Ponieważ plan ten oznaczał dla 513 eskadry jedynie zmianę celu i dodatkową odpowiedzialność za wykonanie jej własnego planu zakażenia przydzielonego rejonu, nie wyłożyły się żadne istotne problemy, wymagające rozstrzygnięcia.

W pierwszym tygodniu czerwca 513 eskadra rozpoczęła operację w zakresie skoncentrowanego zakażenia swego odcinka strefy, używając bomb z bakteriami cholery. (Plan otrzymany przez generała Jerome przewidywał, że później — dany co prawda ściślej nie określono — w zależności od osiągniętych wyników, w tej strefie zakażenia będą, być może, wypróbowane bakterie żółtej febrы, a następnie tyfusu plamistego).

513 eskadra działała w ten sposób w ciągu całego czerwca i pierwszego tygodnia lipca — w okresie mego pobytu w brygadzie, przy czym żadne niezwykłe wydarzenia wówczas nie zaszły.

O ile sobie przypominam mniej więcej w połowie czerwca eskadra otrzymała od 5 formacji lotniczej za pośrednictwem 3 brygady bombowców zawiadomienie o zmianie planu. W myśl nowych instrukcji plan operacji miał obejmować obszar o promieniu około 10 mil wokół tych dwóch głównych miast leżących w strefie, w której działała eskadra, przy czym należało specjalnie uwzględnić miasta i wsie leżące na liniach zaopatrzenia i na wszystkich drogach okrężnych.

### 12 pułk lotniczy korpusu piechoty morskiej

Nieco później pułkownik Wendt zwołał naradę w bazie K-6 (Phenthek). W naradzie tej wzięli udział dowódca 12 pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej, pułkownik Gaylor, jego zastępca oraz szef oddziału operacyjnego pułku lotniczego.

Pułkownik Wendt poinformował ich, że mają przygotować się do udziału w operacjach bakteriologicznych i opracować zagadnienie bezpieczeństwa, które stanie się zagadnieniem poważnym, jeśli operacje będą dokonywane w dzień i trzeba będzie zaopatrzać się w bomby we własnej bazie K-6.

Zanim dostaliśmy do niewoli w dniu 8 lipca, niewielka liczba samolotów typu „AD” („Skyraider”), jak również samolotów „F 4 US” („Corsair”) 12 pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej brała raz lub dwa razy udział w operacjach bakteriologicznych w ramach planu normalnych lotów dziennych.

### 33 pułk lotniczy korpusu piechoty morskiej

Pułkownik Wendt przekazał plan udziału brygady lotniczej w operacjach bakteriologicznych dowódcy 33 pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej, pułkownikowi Condonowi około 27—28 maja.

Ponieważ samoloty typu „Panther” („F 9 D”), zgromadzone na bazie lotniczej tego pułku w Pohangu, miały być wykorzystane tylko w ostatecznym wypadku — pozostawiono do uznania pułkownika Condo, kto ma być o tym poinformowany — w każdym razie miała to być możliwie jak najmniejsza grupa ludzi.

### Planowanie i bezpieczeństwo

Kwestia bezpieczeństwa była dla pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej sprawą niezwyklej wagi, ponieważ operacje związane z prowadzeniem wojny bakteriologicznej jak również inne operacje bojowe były kontrolowane przez 5 formację lotniczą.

W sprawie tej nie absolutnie nie powinno być ukazać się w formie pisemnej. Słowa „bakteria” nie wolno było w Korei używać w żadnych okolicznościach — użyte ono zostało tylko na samym początku dla wyjaśnienia terminu „superpropaganda”, lub „suprop”.

Poza zwykłymi, nie wymagającymi planowania operacjami, prowadzonymi przez eskadrę 513 w celu utrzymania stanu zakażenia, loty bakteriologiczne zarządzano na podstawie specjalnych ściśle tajnych

rozkazów (czyli rozkazów typu „FRAG”).

Zastosowano wszelkie środki, aby wprowadzić przeocznika w błąd i aby ukryć te operacje przed własnym personelem, przy czym to ostatnie było rzeczą najważniejszą, ponieważ 300—400 ludzi z brygady lotniczej wracali co miesiąc do Stanów Zjednoczonych, a na ich miejsce przybywali nowi.

Wydane rozkazy głosiły, że bomby bakteriologiczne należy rzucać tylko razem z bombami zwykłymi lub napalmowymi, a to w tym celu, aby upozorować zwykły nalot na linie zaopatrzenia przeciwnika. Dla większego zapewnienia tajemnicy podczas lotów nad terytorium przeciwnika, jedną bombę napalmową należało pozostawić na samolocie tak

długo, póki nie zrzucano bomb bakteriologicznych, aby mieć jak największą gwarancję, że w razie katastrofy samolot spłonie i zostaną zniszczone wszelkie dowody.

Wszystkim oficerom zabroniono wszelkich rozmów na ten temat, chyba że miały one charakter oficjalny i to przy drzwiach zamkniętych. Na każde odprawie należało podkreślać, że to nie tylko tajemnica wojskowa, lecz również sprawa polityki państwowej.

Osobiście nie słyszałem ani razu, aby temat ten poruszano lub choćby tylko wspomniano o nim poza terenem oficjalnym, a przecież przez cały czas korzystałem z niewielkiej stolicy przeznaczonej wyłącznie dla generałów, gdzie omawiano wiele spraw tajnych.

### Ocena wyników

W brygadzie lotniczej wszyscy byli zdania, że wyników operacji bakteriologicznych nie można ściśle określić. Zwykle operacje te oceniano na podstawie doniesień otrzymywanych (najwidoczniej) od szpiegów, jak również na podstawie tego, co mówili przesłuchiwani jeńcy, na podstawie dokładnego obserwowania samochodów w celu wykrycia jakichkolwiek zmian w normalnym ruchu transportu; wyniki operacji bakteriologicznych oceniano poza tym na podstawie publicznych oświadczeń władz koreańskich i chińskich; do oświadczeń tych przywiązywano ogromną wagę, ponieważ panowało przekonanie, że wiadomość o każdej większej epidemii musi przedostać się na zewnętrz i że dlatego władze koreańskie i chińskie same to ogłoszą.

Informacje otrzymywane z wymienionych wyżej źródeł analizowano w

dowództwie naczelnym sił zbrojnych USA na Dalekim Wschodzie, w Tokio, ale ogólna ocena wyników nie dotarła do brygady lotniczej, wskutek czego brygada lotnicza nigdy nie miała pełnego obrazu tych wyników.

Gdy przyjąłem sprawy od pułkownika Binneya i zapytałem go o wyniki i reakcje, oświadczył wręcz, że nie są one „warte złamanego szeląga”.

Żadna ze znanych mi osób nie stwierdziła, że wyniki bombardowania bakteriologicznego gdziekolwiek w najmniejszym chociażby stopniu odpowiadały tym wysiłkom i tej niegodziwości, z jakimi było ono związane, jakkolwiek władze koreańskie i chińskie nadały dość duży rozgłos pierwszym komunikatom o bombach bakteriologicznych.

O ile mi wiadomo, ogólne wyniki były marne i przyniosły rozczarowanie.

### Wrażenia osobiste

To, co powiem za chwilę, nie będzie miało na celu ani mojej, ani czyjejkolwiek obrony. Na podstawie bezpośrednich obserwacji mogę stwierdzić, że wszyscy oficerowie, którzy dowiedzieli się po raz pierwszy, iż Stany Zjednoczone stosują w Korei broń bakteriologiczną, byli wstrząśnięci i zawstyżeni.

Mogę powiedzieć, że my wszyscy bez wyjątku przybyliśmy do Korei jako oficerowie lojalni w stosunku do swego narodu i rządu, wierząc w to, co mówiono nam zawsze o broni bakteriologicznej — że produkuje się ją tylko w celu zastosowania w formie retorsji w trzeciej wojnie światowej.

Oficerowie, którzy po przybyciu do Korei przekonali się, że rząd tak niecnie ich oszukuje, wzięli jeszcze zapewnijając cały świat, że nie stosuje broni bakteriologicznej — musieli zwątpić również we wszystko — co rząd mówi o wojnie w ogóle, a o wojnie w Korei w szczególności.

Nikt z nas nie sądził, że broń bakteriologiczna znajdzie w wojnie jakiekolwiek zastosowanie, ponieważ głównym celem bomb bakteriologicznych jest masowa zagłada ludności cywilnej, co jest najzupełniej sprzeczne z ludzkim sumieniem.

Zasięgu rozpowszechnienia chorób nie można przewidzieć i najprawdopodobniej nie ma granic rozwoju epidemii. Poza tym ogarnie cię straszliwe uczucie upodlenia i nikczemności, gdy zdajesz sobie sprawę, że masz do czynienia z bronią, stosowaną potajemnie przeciwko bezbronny i nieprzygotowanym ludziom.

Pamiętam dobrze, że gdy spytałem pułkownika Wendta jak zareagował pułkownik Gaylor na pierwszą wiadomość o bombardowaniu bakteriologicznym, usłyszałem odpowiedź, że pułkownik Gaylor był przerażony i oszołomiony.

### Odpowiadamy:

PIOTR SNIEZKO: Może Pan złożyć wniosek na mieszkanie do Oddziału Go spodarki Mieszkaniowej przy Prezydium Rady Narodowej, właściwej dzielnicy. Sprawa przydziału mieszkań leży wyłącznie w zasięgu władz kwaterynowych.

DONAT ULATOWSKI: Protokół pisze się przez „ó”. Znajdzie Pan potwierdzenie tego w książce „Zasady pisowni polskiej” Jodłowskiego i Taszyckiego na str. 159.

HEL. SENKOWA: Mleko zamrożone jest doskonałe i zdrowe. W Zw. Radziec kim mleko mrożone cieszy się zimą dużym popytem.

Podobnie czuł się każdy, kto dowiadywał się o tym po raz pierwszy; reakcja zawsze była taka, jakiej należy oczekiwać od każdego uczciwego, szanującego się narodu.

Pod względem taktycznym ten rodzaj broni zupełnie nie zdał egzaminu — nie jest to nawet broń korpusu piechoty morskiej, pod względem zaś moralnym broń ta sama przez się jest przekleństwem, z administracyjnego i technicznego punktu widzenia stosowanie tej broni jest bezadziejne, a z punktu widzenia szacunku dla samego siebie i lojalności jest haniebne.

F. H. SCHWABLE nr 04429  
pułkownik amerykańskiego korpusu piechoty morskiej  
6 grudnia 1952 r. Korea północna



KAZIMIERZ BABIOZ: Instytucja, w której jest Pan zatrudniony odmawia wypłaty zasiłku rodzinnego na 17-letnią córkę, która z powodu ciężkiej choroby zmuszona była na polecenie lekarza przerwać naukę. Czy decyzja instytucji jest słuszna? Zgodnie z obowiązującymi przepisami, jeżeli dziecko nie kształci się, a ukończyło 16 lat życia — zasiłek rodzinny, w tym wypadku już nie przysługuje. W nadesłanym nam liście nie podaje Pan, czy córka jest nadal zaliczona do składu uczennic swojej szkoły. Może Pan zwrócić się do oddziału ZUS-u, do którego należy zakład, w którym Pan pracuje, z prośbą o skierowanie córki na komisję lekarską, względnie może Pan odwołać się do Komisji Odwoławczej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

S. L., HIP. M. i in. CZYTELNICZY: Na liczne reklamacje naszych Czytelników w sprawie niedoreczania zaprenumerowanych egzemplarzy „Expressu II” w prenumeracie pocztowej wyjaśniamy, że w wielu wypadkach przyczyną tego jest brak zamówień, które urząd pocztowy powinien wysłać do tutejszej ekspedycji PPK „Ruch”, jednocześnie z przyjęciem pieniędzy. Należy najpierw reklamować w odpowiednim urzędzie pocztowym.



### Wychodziło to samo

Dużo roboty mają Jeleniogórskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego. Ale nie mniej — brakuje. Bo produkowane przez te placówki płaszcze damskie i dziewczęce oraz spodnie męskie nadają się do noszenia, ale tylko... na ręku.

Nie więc dziwnego, że brakuje odrzucają systematycznie źle wykonaną konfekcję, która mogłaby służyć jako uniwersalny wzór dla wszystkich przedsiębiorstw tej branży jak... nie należy kroić i szyc.

Ostatnio ktoś zapytał z oburzeniem jednego z kierowników ZPO w Jeleniej Górze:

— Powiedzieć, jak wy możecie produkować taką lichotę z tak dobrego materiału?

Na co ten odparł tonem usprawiedliwienia:

— Wicie, myśmy się już nad tym zastanawiali... Ale cóż? Próbowaliśmy szyc z lichego i wychodziło to samo...

SKORPION

### Już od niedzieli będzie można zwiedzać wystawę o Dzierżyńskim

W sobotę, 28 lutego, o godz. 16, w salach przy ul. Piotrkowskiej 232, odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy, poświęconej pamięci Feliksa Dzierżyńskiego.

Począwszy od niedzieli wystawa będzie dostępna dla publiczności.

Na wystawie czynne będzie również stoisko „Ruch” z książkami i broszurami. Służbę porządkową pełnić będą aktywiści ZMP.

Z życia płyną mądre nauki...

# Lekarstwo na kłopoty

— Co wy mi mówicie o współzawodnictwie! Czy nie wykonujecie planów? Wykonujecie przecież...

— Widzicie, towarzyszyko, współzawodnictwo to nie tylko lekarstwo dla tych, którzy nie mogą dociągnąć do „sejki”, zrozumiecie przecież, że to droga dla wszystkich robotników, którzy pragną stale podnosić wykonanie swych planów, lepiej pracować i więcej, oczywiście, zarabiać.

W styczniu tego roku w ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi było 86,2 proc. współzawodniczących, ale nie było wśród nich tkaczki Bronisławy Monik.



Bronisława Monik przy pracy. Wykonuje ona obecnie 122,7 proc. normy. Fot. Ewa Szarfarc

— Bo czy mi to potrzebne — mawiała.

Istotnie, wykonywała ponad 100 proc. planu, ale nie rozumiała potrzeby udziału w porywającym całym założeniu ruchu szlachetnego współzawodnictwa, nie żyła sprawą, daleko była od zobowiązań.

Narada, w której wziął udział mąż zaufania z oddziału Monikowej, sekretarz rady zakładowej, Maciejewski, salowy Bocian i sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, Przybylski, nie trwała długo. Decyzja zapadła wyraźna:

— Musimy trafić do każdego czło-wieka w fabryce. Chodźmy do Monikowej.

Thumaczono jej, przekonywano spokojnie i rozsądnie: — Ze przecież niech tylko podniesie swą wydajność o kilka wątków na każdą godzinę, niech się zobowiąże, to i ona potrafi dać jeszcze więcej metrów, niż daje dotąd. Ze taki przykład po-działa na innych, a to ważny czynnik mobilizacji i dla dobrych, którzy wykonują swe normy i dla tych, którzy jeszcze może nie pokonali trudności...

W ZPB im. Dzierżyńskiego przy-toczono nam przykład Bronisławy Monik nieprzypadkowo. Jej osoba wynikała w naszych rozmowach w momencie, gdyśmy wszyscy zasta-nawiali się, ile dobrego może dzia-łać w fabryce rozumny i zgrany zes-pół. Na tle dobrych wyników pracy w zakresie współzawodnictwa wi-dać tu wyraźnie, że organizacja partyjna, rada zakładowa i pion tech-niczny żyją nim głęboko. Bo spójrzmy na wyniki:

...w styczniu brało udział we współzawodnictwie 86,2 proc. zało-gi,

...w lutym, dzięki dobrej pracy uświadamiającej przyciągnięto do idei współzawodnictwa dalszych 2,2 proc. załogi, a w marcu...

— Mamy dokładny plan pracy na marzec — mówił przewodniczący ra-dy zakładowej, Matyjaszewski. Po rozejrzeniu się po oddziałach doszli-śmy do wniosku, że wśród tych, któ-ry podejmują konkretne zobowią-zania w metrach, wątkach czy kilo-gramach znajdzie się aż 89,5 proc. naszych pracowników.

Od współzawodnictwa prosta droga wiedzie do wydajności i produk-cji. W styczniu poszczególne oddzia-ły wykonały swe plany od 104,7 do 109,2 proc., w lutym z każdym dniem utrwała się rytmiczność — ani jeden oddział nie osłabił tempa — wszyst-kie pracują ponad plan!

— A czy wiecie, jaki jest skutek dobrej pracy rady zakładowej, kie-rownictwa i partii na przykładzie Bronisławy Monik?

Ta dobra tkaczka, która wreszcie przełamała swój wewnętrzny opór dzięki zobowiązaniom poprawiła wy-niki o całe 6 proc! Teraz zaś sama już widzi, że współzawodnictwo, to dobra i mądra szkoła coraz wyższej produkcji i coraz lepszych zarobków. Z miesiąca na miesiąc...

Jesteśmy w zakładach im. Ste-fana Okrzei w Łodzi. Sekretarz organizacji partyjnej, Doraj-czyk kieruje pracą polityczną zakła-du dopiero z górą miesiąc. Mimo to jednak już po tak krótkim okresie czasu doszedł do wniosku, że na czo-

lo braków i bolączek wysunęła się tu sprawa współzawodnic-twa!

Bo w zakładach im. Okrzei współ-zawodnictwa jeszcze nie ma.

— Jestem na sali — opowiada — podchodzę do prądki i pytam, ile wyrobiła wczoraj, a ona mi na to: „A bo ja to wiem!”

Po nitce szczegółów, które przy-a czali i on, i przewodnicząca rady za-kładowej, Strójwawsowa i referent współzawodnictwa, Pawlik, doszli-śmy powoli do całego.. kłębaka trudno ści i zaniedbań.

Zasadnicza trudność polega na tym, że do tej pory, mimo, że to już koniec drugiego miesiąca nie do prowadzono jeszcze do stanowisk kart „Mój plan”. Skądże więc prądki i tkaczki mają wiedzieć ile wyrobiły dnia poprzednie-go, w jaki sposób mogą poro-wnać pracę jednego dnia z pracą w dniu poprzednim czy nastę-pnym?

Nasuwało się pytanie: czyżby dy-rekcja nie zdawała sobie sprawy z roli współzawodnictwa, z jego wpły-wu na produkcję?

— W styczniu nikt w całej fabryce nie podjął zobowiązań — mówi refe-rent współzawodnictwa. No, bo jak mieli podejmować? Nie ma planów przy maszynach, to i nie ma zobow-iązań.

— A w lutym?

— 10 lutego mieliśmy zebranie ra-dy zakładowej z mężami zaufania, oddziałowymi organizacjami partyjnymi i pionem technicznym — wspo-mina Pawlik — Dyrektor referował sprawę nowych form współza-wodnictwa.

Tak, ale po tym referacie prądki i przewijaczki mówili w dyskusji: — Współzawodnictwo? A gdzie karty „Mój plan”?

Jakże wymowny paradoks! Na sta-nowiskach tkaczy i przadek zabrakło kart z produkcją — taki, zdawałoby się drobiazgi! —

Ale od tych kart prowadzi dro-ga do zorganizowania masowego ruchu współzawodnictwa w fabry-ce, a od tych zobowiązań podjęto-ganych co miesiąc prosta już dro-ga do samej produkcji. I skutki wi-dać — w styczniu przedziałnia wykonała plan w 98 proc., a tkal-nia zaledwie w 88,6 proc.

To właśnie widzi nowy, sekretarz podst. org. partyjnej, Dorajczyk i to go boli. Dlatego też tak kategoryczn-ie stawiał sprawę na ostatnim po-siedzeniu egzekutywy partyjnej w dniu 13 bm.:

— Kiedy wreszcie dyrekcja spowo-duje doprowadzanie planów do sta-nowisk?!

...Minął styczeń, mija luty, rozpo-cyna się ostatni miesiąc pierwszego kwartału. Doprawdy, trudno po-jąć zaniedbania kierownictwa! A przecież wystarczyłoby spojrzzenie choćby na przykład ZPB im. Dzier-żyńskiego, gdzie współzawodnictwo przestało być hasłem, a stało się co-dzienną praktyką całego kolektywu i stałym, skutecznym bodźcem w walce o coraz lepszą i wyższą pro-dukcję.

F. B.

### —Z początku było trudno ale teraz idzie...

Na terenie budowy osiedla mieszkan-łowego — Warszawa-Koło pracują mię-dzy innymi dwie produkujące murarki: Józefa Tratkiewicz i Halina Ber. Wykonują one przeciętnie 300 procent normy. Na zdjęciu: Halina Ber i Józefa Tratkiewicz przy pracy. CAF — fot. Szyperko

### Spokojna starość



W przeciwieństwie do filantropijnych form opieki społecznej w Polsce przed-wrzesniowej władza ludowa stworzyła nowe socjalistyczne formy pomocy spo-łecznej.

W licznych Państwowych Domach Opie-ki dla Dorosłych, Domach Emeryów oraz Zakładach Specjalnych przebywają pensjonariusze, których warunki bytowe uzasadniają korzystanie z opieki zakła-dowej.

Na zdjęciu: pensjonariusze Państwowego Domu Opieki dla Dorosłych w Warsza-wie, małżeństwo Bronisława i Józefa Filipin w swoim pokoju.

CAF — fot. Zyg. Wdowiński

### Telefon dzwoni...

### — Dajcie nam ludzi

### Mężczyźni, kobiety i młodociani —

wszyscy mogą otrzymać natychmiast pracę

— Halo! Samodzielny Oddział Zatrud-nienia? Tu ZPB im. 1 Maja. Jak z na-szym zapotrzebowaniem? Tak... tak... Tamtych już zatrudniłiśmy, ale dajcie nam jeszcze większą partię wykwalifi-kowanych...

— Halo! Tu ZPB im. Stalina. Kiedy skłeruście do nas młodocianych?

— Halo! Tu Łódzkie Zjednoczenie Przemysłowo-Budowlane. Potrzebujemy 100 kobiet do budownictwa od 15 marca...

— Tu DOKP Łódź. dajcie nam Jesz-cze kobiety na dróżniczk!...

— Halo, tu...

Telefon w Samodzielnym Oddzia-le Zatrudnienia przy ul. Wólczań-skiej 18 po prostu obrywa się od częstych rozmów. Bez przerwy zgła-szają się zakłady pracy po nowych robotników. Przedziałnia, tkalnie, za-kłady przemysłu metalowego, przed-siębiorstwa budowlane...

Oto stan zapotrzebowania na siłę roboczą z dnia 25 lutego br.: Łódzkie fabryki, instytucje i przedsiębiorstwa żądały w tym dniu 1.531 robotników wykwalifi-kowanych z czego 1.149 kobiet i 382 mężczyzn, 3.025 robotników nie wykwalifikowanych, z czego 2.236 kobiet i 787 mężczyzn, 173 młodocianych, 100 umysłowych pracowników.

— Dajcie ludzi! Dajcie nam lud-zi! — dzwonią zewsząd kierownicy kadru.

A kilkanaście lat temu...

— Dajcie pracę! Dajcie nam pracę! — wołali bezrobotni w ponurym „Pośredniaku” i przed bramami zamkniętych fabryk.

Przemiany, jakie się u nas dokonu-ją, są olbrzymie. Ciągłe rozbudowują-cy się przemysł i inne gałęzie naszej gospodarki narodowej potrzebują co-raz to więcej rąk do pracy. A w o-wych latach głodu i nędzy, gdy rządy spra-wowały kapitaliści i obszarnicy, tysiące było „zbędnych” rąk.

W 1939 r., jak podają oficjalne dane, w Łodzi było zarejestrowanych 69 ty-sięcy całkowicie bezrobotnych i 109 ty-sięcy częściowo bezrobotnych, tj. tych, którzy pracowali dzień, dwa dni w ty-godniu.

Wówczas gdy cały przemysł, cała produkcja, obliczona była tylko na jak największe zyski kapitalistów, gdy cała gospodarka dusiła się w kleszczach nieuniknionego kryzysu, wówczas ludzie czekali na pracę.

Dzisiaj, kiedy przemysł i cała gos-podarka narodowa Polski Ludowej rozwija się dynamicznie, kiedy po-wstają coraz to nowe obiekty prze-mysłowe, dzisiaj — praca czeka na ludzi

(o)



### Gdy świetlica świeci... pustką

Z przykrością musimy stwier-dzić, że zakład nasz nie zdo-był się do tej chwili na organizo-wanie świetlicy. Wprawdzie mamy u nas lokal, który nazywa się świe-tlicą, ale wykorzystywany jest on jedynie do zabaw i zebrań. To trochę za mało jak na potrzeby na-szej młodzieży, która pragnęłaby mieć świetlicę z prawdziwego zdra-żenia, spędzać w niej wolny czas, brać udział w sekcjach artystycz-nych, bawić się i wypoczywać po pracy.

A tymczasem w naszej świetlicy są pustki. Nawet czytelnictwo książ-ek upada, mimo iż mamy bibliote-kę i to dostatecznie wyposażoną. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest bibliotekarka. Swoim biurokratycz-nym, flegmatycznym i odpychają-cym stosunkiem do swego zawodu zraża młodzież i przyczynia się do stałego zmniejszania się nielicznej garstki tych, którzy mimo wszyst-kich przykrości uparcie przychodzą do niej po książki.

Zła praca bibliotekarki to jednak nie wszystko. Nasza świetlica ma i inne bolączki. Nie mamy radia, co również wpływa na brak frekwen-cji w świetlicy. Młodzież chce ra-dia, pragnie słuchać ciekawych au-dycji, pięknej muzyki, potanńczyć przy głośniku, zabawić się.

Nie mamy też żadnych sekcji ar-tystycznych, a tymczasem na przy-kładach innych świetlic wiemy, jak poważne znaczenie mają one dla wychowania i wyrobienia społeczne-go i artystycznego naszej młodzieży.

Brak tych imprez, odczytów jak i nie wystarczające wyposażenie na-szej świetlicy wpływa niewątpliwie na obniżanie się poziomu umysłowe-go młodzieży. Zamiast po pracy ko-rzystać ze świetlicy, niektórzy szu-kają sobie innej rozrywki, a dzieje się i tak że zaglądają nawet do kie-liszka. Dalsze skątki — to bumelanctwo niektórych młodych robot-ników, które tak poważnie odbi-ja się na produkcji.

Sprawa naszej świetlicy była nie-jednokrotnie poruszana w radzie za-kładowej i w organizacji partyjnej. Jednak mimo tych interwencji oraz mimo licznych satyrycznych utwo-rów pod adresem dyrekcji naszych zakładów, świetlica nadal stoi pusta i zaniedbana.

Młodzież naszej fabryki z niecier-

pliwością oczekuje na usunięcie tych braków. Liczymy, że sprawa świe-tlicy znajdzie nareszcie jakieś roz-wiązanie.

BOGDAN KUBICKI, technik z ZPW im. Waryńskiego.

### Dla wspólnego dobra...

Po zakończeniu nauki tkactwa w Te-chnikum Włókienniczym, rozpocząłem pracę w charakterze podmajstrzego w ZPB im. Stalina. Pracę swoją bardzo lubię, oprócz nabytych wiadomości te-oretycznych ucze się tu bowiem wielu ciekawych rzeczy.

W wolnych chwilach uprawiam sport. Należy do ZMP. Z moją pracą zawo-dową łączy się ściśle robota polityczna, ponieważ jako podmajorstry brygady młodzieżowej im. Młodej Gwardii sta-ram się opiekować powierzonymi mi tkaczami, podnosić ich świadomość kla-sową i wyrobienie. Przyjaźń, jaka mnie łączy z brygadą oraz ściśła współpraca zawodowa z każdym tkaczem przyczynia się w dużym stopniu do sukces-ów produkcyjnych.

Razem z matką utrzymuję swoją ro-dzinę. Wiem, że moja praca jest potrze-bna nie tylko naszemu państwu, ale tak-że i moim bliskim, że gwarantuje ona przyszłość mojemu młodszemu rodzen-stwu. Mam dwie siostry ZMP-ówki i młodszego brata. Jedną z sióstr przy-gotowuje się obecnie do pracy w prze-myśle dziewiarskim, druga będzie pla-nistką. Odpowiedzialność za młodsz-e rodzeństwo, ich dobre wyniki w nauce i rosnący dobrobyt w domu dają mi naj-większe zadowolenie w moim osobistym życiu.

Mimo tych poważnych obowiązków, nie stronię od rozrywek i zabaw i na pewno daję mi one więcej radości niż „rozrywki” tzw. bikiniarzy. Szczęśliwa jest moja młodzież, o pięknej, jasnej przyszłości.

PIOTR JAROS podmajorstry tkalni automatycznej Zakładu „A” ZPB im. Stalina

### Wykorzystać do maksimum odpadki postanowili pracownicy stolarni nr 3

W odpowiedzi na apel rzucony przez ZBM-Gdańsk, załoga stolarni nr 3 w Łodzi zobowiązała się do sto-sowania oszczędności drzewa przez:

racjonalne wykorzystanie tar-ciel

wykorzystanie do maksimum od-padków użytkowych w produkcji

stosowanie oszczędności mate-riałów pomocniczych, jak: śruby, gwoździe, okucia itp.

Załoga stolarni nr 3 wzywa rów-nocześnie wszystkie stolarnie podle-głe ZBM do podejmowania podob-nych zobowiązań



## Dlaczego w Czajkowie — dobrze a w GałkóWKu — źle?

Przed rokiem niespełna uruchomiona została we wsi Czajków pow. wieluńskiego świetlica gminna, która obecnie dzięki wzorowo zorganizowanej pracy i jej wynikom wysuwa się na czoło wśród innych świetlic w całym woj. łódzkim.

Świetlica w Czajkowie stanowi dziś ośrodek działalności kulturalnej dla całej liczącej 6 tys. ludności gminy Kuźnica Grabowska, a nawet promieniuje na dalsze wsie z gmin sąsiednich.

Zaznaczyć należy, że spółdzielcami w Kuźnicy Grabowskiej, założycielami spółdzielni w innych wioskach są właśnie stali bywalcy wieczorów dyskusyjnych, organizowanych przez świetlicę w ramach akcji upowszechnienia wiedzy rolniczej. Podczas tych wieczorów zebrani zapoznawali się z najnowszymi zdobyczami w dziedzinie rolnictwa w Związku Radzieckim, przekonawali o wyższości form zespołowych gospodarki rolnej nad gospodarką indywidualną.

Powołane do życia zespoły artystyczne, a więc zespoły teatralny, chór mieszany i orkiestra dęta, zrzeszają obok młodzieży również przedstawicieli starszego pokolenia, a przedstawięnia, organizowane przez świetlicę, gromadzą zwykle znaczną ilość widzów. Zespół teatralny z Czajkowa występuje z okolicznościowymi monodramami, biorąc udział w obchodach i akademiach.

Inaczej natomiast dzieje się np. w świetlicy w GałkóWKu pow. brzezińskiego.

GałkóWKu otaczają liczne spółdzielnie produkcyjne. Spółdzielcy i rolnicy indywidualni chętnie braliby udział w pracy kulturalnej. Świetlica w GałkóWKu ma doskonałe warunki lokalowe — dwie duże, wyremontowane izby, salę widowiskową ze sceną, bibliotekę, korzysta ze światła elektrycznego.

Ale zarząd świetlicy i jej kierownik nie zdołali zorganizować dotychczas zespołów artystycznych, brak tam koła Wszechniczy Radiowej, kuleje czytelnictwo, gdyż powstały zespół czytelnicy zbyt słabo powiązany jest ze świetliczanami i w minimalnym stopniu korzysta z czytelnictwa. Nikt nie pomyślał o wydawaniu gazetki ściennej. Jedynym przejawem życia świetlicowego w GałkóWKu są prelekcje z dziedziny wiedzy rolniczej.

## Ta współpraca daje już dobre wyniki

Wykładowcy i inni pracownicy naukowcy Politechniki Łódzkiej przychodzą z coraz szerszą pomocą zakładom pracy Łodzi i jej okolic w dziedzinie usprawnień racjonalizatorskich, doskonalenia procesów produkcyjnych i rozwiązywania problemów natury technicznej — teoretycznej.

Nad rozwijaniem współpracy naukowców z załogami zakładów przemysłowych pracuje specjalna komisja, w skład której wchodzi delegaci wszystkich wydziałów Politechniki. W ub. roku do komisji tej wpłynęło ok. 40 wniosków i zapytań racjonalizatorów. Komisja dla współpracy z racjonalizatorami przy Politechnice Łódzkiej za miesiąc w bież. roku urządzić pokazy na terenie zakładów pracy, aby racjonalizatorzy mogli dokonywać wymiany doświadczeń i radzić się naukowców bezpośrednio przy swoich warsztatach pracy.

O powiązaniu pracy naukowo-badawczej profesorów i pracowników naukowych Politechniki Łódzkiej z potrzebami przemysłu świadczy także fakt przystosowania tematyki prac przejściowych i dyplomowych studentów do praktycznych zagadnień.

Np. studenci wydziału włókienniczego Politechniki pracują na terenie zakładu wykończalnictwa przedzdy i tkanin nad szerszym niż dotąd wykorzystaniem barwników krajowych zamiast importowanych.

Dyrektor przejechał niezdecydowanie dłonią po włosach.

— Pani będzie tak dobra poprosić do mnie inżyniera Glogera. Gdzie on teraz może być?

— Teraz na pewno w Wydziale B. O. — uśmiechnęła się z satysfakcją panna Małachowska. Już kręciła numer, palce jej naciskały guziki.

— B. O.? Tu dyrekcja. Z inżynierem Glogerem. Inżynier Gloger? Dzień dobry panu. Tu Małachowska. Panie inżynierze, pan dyrektor prosi pana zaraz do siebie. Halo? Dobrze. Dziękuję... Inżynier zaraz

# Co już robi a co jeszcze zrobi Wojewódzki Dom Kultury

— Raz — dwa — raz — dwa — miękko, mięśnie rozluźnione... — komenderuje energicznie jakiś głos ko biecey. Równocześnie zza zamkniętych drzwi dobiega cichutka melodia marsza. Cóż to? w ORZZ próba baletu?

Ale nie koniec na tym. Piętro wyżej słychać wyraźnie śpiew. Tam widocznie ćwiczy duży zespół chóralki. Przechodząc pustymi korytarzami zastanawiamy się, co oznacza to „wieczorne życie” domu Związków Zawodowych.

Ależ prawda! Przecież w Łodzi po wstąpieniu Wojewódzki Dom Kultury! Te raz odbywają się próby nowych zespołów...

Wojewódzki Dom Kultury mieści się będzie w obecnym budynku ORZZ przy ul. Traugutta 18. Prawdopodobnie już w połowie kwietnia ORZZ przeniesie się do innego pomieszczenia przy ul. Bucza i wówczas dom WDK ulegnie wewnętrznej przebudowie. Będą tam do skonałe wyposażone gabinety techniczne, piękna czytelnia, biblioteka, sala ćwiczeń dla zespołów artystycznych, sala teatralna itp.

Obecnie organizuje się poszczególnie działy pracy WDK. Przede wszystkim powstał już dział propagandy produkcyjnej. Będzie on organizował odczyty na tematy związane z aktualnymi zagadnieniami produkcyjnymi. Zadaniem jego ma być pogłębianie wiedzy fachowej wśród robotników i chłopów pracujących.

W najbliższym np. czasie jeszcze w marcu WDK planuje takie odczyty jak: „Metoda Szyszymirawa i Zawiało wa w budownictwie”, „Kierunki rozwoju przemysłu dziewiarskiego w planie 6-letnim”, „Nowoczesna odzież metalowa”, „Normalizacja procesu tkanin w tkalnianach ZSRR”. Każdy nie mał odczyt będzie ilustrowany przezroczkami.

Prócz tego dział propagandy produkcyjnej będzie urządzać wieczory wymiany doświadczeń, służyć radą i pomocą klubom techniki i racjonalizacji, organizować wystawy.

Drugim bogato rozwiniętym działem będzie artystyczny. Już obecnie istnieje i pracuje 120-osobowy chór, 70-osobowy zespół teatralny i 80-osobowy zespół taneczny. Liczebność tych zespołów wzrośnie jeszcze w przyszłości.

Młodzi artyści odbywają ćwicze-

nia pod kierunkiem rutynowanych profesorów. Zespół teatralny np. podzielony na dwie grupy opracowuje teraz sztukę Berwińskiej „Proces” i sztukę Lutowskiego „Sprawa rodzinna”.

W przyszłości, gdy zespoły te staną na odpowiednim poziomie, w WDK zorganizuje się lekcje pokazowe dla instruktorów amatorskich zespołów teatralnych oraz wieczory, na których będzie się poddawało pouczającej krytycznej ocenie kolejno różne zespoły artystyczne. Prócz tego w salie teatralnej w każdą środę, sobotę i niedzielę będą się odbywać normalne przedstawienia dla szerokiego rzesz widzów.

Później zaś, w miarę rozwoju WDK, powstaną jeszcze działy pracy wśród dzieci, dział kukiełek i teatrzyk kukiełek oraz dział plastyki.

Jeśli chodzi natomiast o dział oświa-

ty i biblioteczny, zorganizują one przy pomocy TWP odczyty popularno-naukowe połączone z wyświetlaniem filmów, a także wieczory literackie, jak np. spotkanie z Bogdanem Czeszko czy z Seweryną Szmagłewską. Dział oświatowy otoczy opieką Domy Młodego Robotnika i świetlice PGR-ów, będzie czuwać nad rozwojem Wszechniczy Radiowej. Dział biblioteczny planuje wieczory wymiany doświadczeń wśród bibliotekarzy, zajmie się formami propagandy książki, koordynacją pracy bibliotek łódzkich i województwa.

Początkowo w skromniejszym zakresie, później coraz szerzej Wojewódzki Dom Kultury będzie obejmował wszystkie dziedziny życia kulturalnego naszego województwa. Stworzy taką atmosferę, jakiej brakowało robotniczemu miastu przez wieki długich lat.

## „Rok Jubileuszowy Kopernika”

Zamiast 499-letniej rocznicy śmierci astronoma, która przy padła za okupacji hitlerowskiej w roku 1943, kółka naukowe Polskiej Akademii Nauk na czele postanowili rok 1953 uznać za „Rok Jubileuszowy Kopernika”.

Główne ośrodki obchodów Roku Jubileuszowego znajdować się będą w Krakowie i Toruniu. Na zdjęciu: fragment gmachu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

CAF — fot. Galdyński



## NA MOIM EKRANIE

### Docinek o „docinkach”

Przechodząc w ub. czwartek ulicą Moniuszki, zauważyłem koło budynku MDK tłum ludzi. „Na pewno odbywa się tu jakiś zjazd” — pomyślałem. Ale kiedy ten sam widok zastałem po upływie trzech kwadransów, zaintrygowało mnie to już porządnie.

Wmieszałem się w ciżbę. Ludzie byli zili, ponurzy.

— Do kogo z taką organizacją — przekonywał najbliższy stojący jakis student. — Jak można tak kpić z publiczności?

— „Biuro docinków”, a sami zastępowali na najostrożniejszy docinek — uzasadniał ktoś inny. — Taka niepunktualność.

Już się zorientowałem. Publiczność łódzka psoczyła na organizatorów występu warszawskiego Teatru Satyryków, który w ubiegły czwartek dał w Łodzi dwa przedstawienia.

Wydaje się jednak, że pretensje naszej publiczności są co najmniej niesłuszne. Jak mi później powiedzieli znajomi, kurtnia podniosła się na wieczorowym przedstawieniu dokładnie o 21.15.

A że przedstawienie miało się rozpocząć o 20.15, jak nie trudno obliczyć, rozpoczęło się punktualnie, a w godzinnym opóźnieniu. (och)

## O czym mówią stare grobowce

W latach 1950—1952 prowadzone były z ramienia Muzeum Archeologicznego w Łodzi i Zakładu Prehistorii Uniwersytetu Łódzkiego pod ogólnym kierownictwem prof. dr Konrada Jazdzewskiego prace badawcze nad tzw. grobowcami kujawskimi w Sarnowie, pow. wrocławskiego i Gaju, pow. kolskiego.

Grobowce kujawskie są jedną z grup grobów megalitycznych — wielkich budowli, w których znajdują się szczątki ludzi z końca neolitu (młodszej epoki kamienia), a więc sprzed mniej więcej dwu tys. lat przed naszą erą.

Grobowce kujawskie, nazywane dawniej przez ludność tego regionu „żalami” lub „żalkami” są przeważnie grupami zbiorowymi. Sarnowo stanowi największe ich skupienie na Kujawach. Są to olbrzymie nasypy ziemne, obstarowane poleźnymi głazami. W jamach grobowych znajdują się szkielety, a wyposażenie grobów jest na ogół ubogie i kontrastujące z ogromem trudu, włożonego przy ich budowie.

Grobowce te miały poza tym charakter sakralny, związany z kultem zmarłych. W Gaju odkryto budowlę zapewne kultową, zbudowaną z drzewa o podłożu z warstwy ubitej gliny. Znalaziono tu szczątki naczyń kultury pucharów lejkowatych. Zdaniem archeologów cała budowla była miejscem składania ofiar na cześć zmarłych i została następnie spalona.

W innych grobowcach odkryto wiele połupanych kości zwierzęcych, muszli i ułamków naczyń, pochodzących prawdopodobnie z obrzędów, jakie miały miejsce przy pochówku. W jednym wypadku znaleziono nawet połupane kości ludzkie. Część naukowców tłumaczy to jako ślady ludożerstwa.

Wielkie rozmiary grobowców kujawskich, obstarowanych poleźnymi głazami, skłaniała archeologów do przypuszczeń, iż są to groby jakichś wybitnych osobistości — wodzów naczelników rodowych czy też kapłanów.

W Sarnowie rozkopano ogółem 6 grobowców, które zachowały się dość dobrze, mimo śladów wkopów, dokonanych w różnych okresach czasu przez archeologów amatorów i poszukiwaczy skarbów. Odkryto tu również szkielety, kości zwierzęce, ceramikę, grodziki, dębowy i ozdobę z kładzika.

Część grobowców sarnowskich, podobnie jak i grobowiec w Gaju, została zbudowana na terenie jakiejś dawniejszej osady.

## List otwarty

Towarzyszu redaktorze. Wybaczyć, że temat nienajważniejszy może być, po czterech wielkiego planu latach Piszę o propagandowych plakatach.

Idę ulicą. Wisi plakat. Na nim napis — Nie uwierzycie: „Skutkiem nieostrożności tysięcy ofiar Rocznie traci życie”. Jak się nie oburzyć — towarzysz redaktorze, że nikt na język polski tego nie przełoży.

Po pracy. Długie wieczory. Zima. Więc idę do kina. Światło gaśnie. Na srebrnym ekranie — Plakaty, reklamy — wstręt patrzeć na nie.

Dwóch bikiniarzy — Ubiorzy w kratkę, ponure twarze — Wykoślawiony napis: kup kinowy abonament Plakat straszny — dzieci wpadają w płacz i lament.

Posmutniałem, myśląc, że dzieci nasze Nie będą chodziły do kina, bo w kinie straszny.

W związku z powyższym, redaktorze, proszę o interwencję. (Bo plakaty to, doprawdy, ważna rzecz). Dobrych plakatów coraz więcej, A ze złymi precz.

IGNACY TAUB



Dyrektor przejechał niezdecydowanie dłonią po włosach.

— Pani będzie tak dobra poprosić do mnie inżyniera Glogera. Gdzie on teraz może być?

— Teraz na pewno w Wydziale B. O. — uśmiechnęła się z satysfakcją panna Małachowska. Już kręciła numer, palce jej naciskały guziki.

— B. O.? Tu dyrekcja. Z inżynierem Glogerem. Inżynier Gloger? Dzień dobry panu. Tu Małachowska. Panie inżynierze, pan dyrektor prosi pana zaraz do siebie. Halo? Dobrze. Dziękuję... Inżynier zaraz

będzie — zwróciła się do Herczyńskiego, kładąc słuchawkę.

Dyrektor zapalał papierosa patrząc przez szerokie okno na teren. Budynek dyrekcji ułożony był centralnie i z jego okien rozpościerała się szeroka perspektywa stoczni. Tuż za skwerem, uporządkowanym w czynie pierwszorzędowym przez Buchalterię i Rachubę, za garażami straży pożarnej, wznosiła się czerwona hala spalalni autogenicznej. Nad nią górował potężny dół, w którym dokonywano przeglądu klasy rocznej jednego z tankowców GAL-u. Szary kadłub

statku i jego białe nadbudówki rysowały się wyraźnie na tle błękitnego nieba. W tej chwili po doku przesuwiał się wolno dźwig, obciążony prostokątną, stalową blachą. Tankowiec zmieniał kilka blach poszycia. Dalej, za dokiem, widać było czerwone od minii kadłuby rudowęglowców, wykańczanych w basenie wyposażeniowym. Jeszcze dalej majaczył teren B rusztowaniami dźwigów i kadłubami budowanych na pochylniach jednostek.

Syreny stoczni wylły na przerwie południową. Od ich ryku dzwoniła cicho szyba w oknie dyrekcji. Czarne sylwetki ludzi sznureczkami wędrowały po terenie. Ożywiło się. Ludzie przerywali pracę.

Inżynier Herczyński strząsnął papierosa i oderwał się od okna.

— Dzisiaj pani imieniny? — zapytał niepewnie, czując naiwność tego pytania. Wygląd biurka mówił sam za siebie. A ona przecież coś wspominała o tym.

— A tak, zgadł pan dyrektor. Dzisiaj

trzynasty — powiedziała panna Tosia, uśmiechając się z lekkim zażenowaniem. Ale w uśmiechu jej przebijała przekora i jakby niedopowiedziany wyrzut.

— Bardzo przepraszam — powiedział Herczyński niezręcznie i szorstko. — Tak jestem nieuważny.

Podszedł szybko i uściśnął jej rękę.

— Widzi pani... Wszystkiego najlepszego... Razem pracujemy i nawet nie pamiętałem o tym. Niech się pani nie gniewa... Najserdeczniejsze życzenia. Tak.

I natychmiast przeszedł na inny temat.

— Tu lada moment przyjedzie dyrektor Berger i jeszcze ktoś z Narodowego Banku Polskiego. Niech pani nikogo innego do mnie teraz nie wpuszcza. Czy przedkoby będzie towarzysz Gloger?

— Miał zaraz podjechać „Skoda”.

— Dobrze, czekam.

Zakręcił się i wyszedł. Brązowe, ceratowe drzwi zamknęły się bezszelestnie.

(D. c. n.)



Szybki rozwój przemysłu włókienniczo-papierniczego...

Zakład Anatomii i Cytologii Uniwersytetu Łódzkiego...

Na zdjęciu: asystentka mgr Irena Junciewicz...

CAF - fot. Szafrharc

Smutna taka „radość życia”



Swego czasu w Chelmach koło Łodzi była zabawa. Wszyscy bawili się doskonale...

Z zabawy wyszli bardzo podochoceni, i swą „radość życia” wyladowali...

Demoroszyl poczatkowo ratowal sie ucieczka, ale to niewiele pomoglo...

Zwyciestwem tym pyszniliby sie zapewne do dzisiaj, gdyby w sprawie nie wmszala sie Delegatura Komisji Specjalnej...

Skargi i zażalenia pomagają likwidować bolączki

Ostatnio odbyła się II sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Sródmieście...

Wśród 1.337 rozpatrzonych skarg stosunkowo wielka ilość dotyczyła prac Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego...

Wielu radnych, jak np. ob. ob. Kowalczyk, Adamczewski i inni, zobowiązali się do odrębnego załatwiania skarg i zażeń, wzywając pozostałych członków...

Zapłacili...

Akcja szczepień przeciwko durowi brzuszemu trwa w pełni. Aby nie narzązć ludzi na niepotrzebne wędrowki...

Znaleźli się jednak oporni, którym obojętny jest nie tylko interes społeczny, ale ich własne dobro. Odmówili członkom ekipy poddania się szczepieniom...

Michała Maracza i Mariana Pietraszka (magazynierzy) oraz Mariana Jarzyne (urzednik) - karą grzywny po 100 zł...

Wszyscy wymienieni pracują w Wojewódzkim Przedś. Spożywczym (Naftowa 3).

Pod ostrym kątem

Zerwać z przesądem

Leży sobie szlaka. Góra rośnie. Co z taką zawalidrogą robić? - dumają administratorzy wielu fabryk...

Jak tu przejść? - dumają mieszkańcy ulicy Batorego na Widzewie. Ulica ta i okoliczne zamieniły się w istną tundrę...

A może Dzielnicowa Rada Narodowa zerwie z przesądem, że nie można góry przenieść z miejsca na miejsce? Niech spróbuje...

Tydzień pod znakiem filmów rumuńskich

W kalendarzyku warto sobie zanotować:

- „Noc niespodzianek” - w „Polonii” i „Włókniarzu” od 7 do 13 marca; „Mitria Kokor” - w „Bałtyku” od 7 do 13 marca; „Rozśpiewana dolina” - w „Młodej Gwardii” od 8 do 9 marca; „Zycie zwycięża” - w „Młodej Gwardii” od 10 do 13 marca.

Oto program pierwszego w Łodzi festiwalu filmów rumuńskich. Skoro już wiemy co, gdzie i kiedy, trzeba się zastanowić dokąd pójdź.

Pragnąc udostępnić jak największej ilości łodzian zapoznanie się z kinematografią rumuńską, kina będą prowadziły przedświadczać bilety. Do tego czasu uuchomni się również dział sprzedaży...

Trzeba zachować pełną gotowość do walki z ogniem

W Dzienniku Urzędowym Rady Narodowej m. Łodzi z dnia 21 bm. ogłoszono wytyczne do uchwały Prezydium Rady Narodowej w sprawie bezpieczeństwa przeciwpożarowego w mieście.

Uchwała wzywa urzędy, kierownictwa zakładów przemysłowych itp. placówki do natychmiastowego przeprowadzenia kontrolnych inspekcji przy użyciu całego personelu służby przeciwpożarowej...

Poleca się zorganizowanie specjalnych kursów z zakresu profilaktyki i obrony przeciwpożarowej.

Mały reportaż

Karolina chce wsiąść na traktor...

Karolina Chudziak marzyła o tym, żeby pracować na wsi. Skoro więc tylko dowiedziała się, że „Służba Polsce” werbuje młodzież do ochotniczych brygad rolnych w PGR...

Bardzo się ciesze, że jada na wieś. A może nauczę się jeździć traktorem? - rzuciła z nadzieją w głosie. - Jedno mnie tylko martwi: w brygadzie pracuje się za ledwie dwa miesiące, a ja chciałabym zostać tam przynajmniej pół roku...

Członkowie komisji informują Karolinę, że jeżeli będzie chciała, może zostać w brygadzie tak długo, jak tylko zechce. Otrzymać wynagrodzenie, zależnie od wydajności, a zdobyć zawodu traktorzystki - też nie przyjdzie jej trudno...

Z radia stojącego w świetlicy płynął ton skoczny oberka. Dziew-

częta z zapętem wirują na wywyskowanej podłodze. Chwila przerwy w tańcu, radio milknie i dziewczęta ustawione półkołem zaczynają śpiewać. Rozbrzmiewają radosne piosenki o pracy, o nauce, o Warszawie...

Mirka Pastuszka dowiedziała się o brygadach z gazet. Listy koleżanek z SP zachęciły ją i teraz jako jedna z pierwszych zgłosiła się do SP...

Dziewczęta kolejno udają się na badanie lekarskie. Oczekują go.

Film, który trzeba zobaczyć Proces zdrajców

Niedawno z wielkim zainteresowaniem i oburzeniem śledziliśmy w prasie przebieg procesu krakowskiego. Obecnie będziemy mieli możliwość ujżenia fragmentów procesu na ekranie.

Kino „Wisła” w Łodzi wyświetla film pt. „Dokumenty zdrady”, obra-



ZOR tętni pracą Wszystkie braki mają zniknąć z mieszkań najdalej do 1 kwietnia

SPRZYJAJĄCA pogoda, a nade wszystko zapał załóg robotniczych sprawiają, że roboty budowlane w obydwu osiedlach ZOR „Śródmieście” i „Bałuty I” rozwijają się jak najpomyślniej.

Aktyw spółdzielczości zbiera się 1 marca w kinie „Polonia”

W niedzielę, 1 marca br., o godz. 9, w sali kina „Polonia” odbędzie się zebranie aktywów spółdzielczości pracy, rzemiosła i drobnej wytwórczości, zorganizowane przez Komitet Frontu Narodowego.

W programie: prelekcja oraz film. Wstęp wolny.

Zaproszenia można otrzymać w związkach branżowych, poszczególnych spółdzielniach oraz w cechach rzemieślniczych.



Szkodliwe pozostałości

W wielu domach, przyłączonych do miejskiej sieci wodociągowej, pozostają w dalszym ciągu na strychach dawne zbiorniki na wodę. Obciążając one stropy i stanowiąc niepotrzebne a szkodliwe pozostałości.

Czy nie należałoby tymi rekwizytami mi wzbogacić zbiornice ziłomu? I to nie czekając przez długie miesiące, lecz natychmiast, po ukończeniu robót?

Sądź, że podzielicie ten pogląd. Z poważaniem Czytelniczka

Zgodnie z planem dyrekcja ZOR powinna oddać do użytku do końca marca br. 220 nowych izb mieszkalnych, a mianowicie w 5-kondygnacyjnym bloku 18a, przy ul. Bojowników Getta, w 6-kondygnacyjnym bloku 5 przy ul. Wojska Polskiego...

Jak nas informują na miejscu, termin ten będzie dotrzymany. Ale Łódź przybędzie na koniec marca br. jeszcze więcej nowych izb, do czego zobowiązał się wykonawca robót - Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego. Obiecano mianowicie przekazać w tym terminie dodatkowo jeszcze 130 izb w bloku 13, przy ul. Wojska Polskiego i 25 przy ul. Drewnowskiej.

Jednocześnie trwają roboty na terenie wszystkich pozostałych osiedli ZOR. Dyrekcja ZOR przystąpiła do generalnej akcji usuwania wszelkich braków i niedociągnięć w wybudowanych już i zamieszkałych blokach.

Brygady remontowe obchodzą blok za blokiem, wykonując nieodwrocne roboty. Pracy jest dużo, gdyż do tej pory ZOR wybudował na terenie wszystkich osiedli około 100 bloków i domów, a w wielu powstały uszkodzenia. Jednakże według oświadczenia dyrektora ZOR, akcja ta powinna się skończyć do kwietnia br.

Na marginesie trzeba jednak zaznaczyć, że dotychczasowa mobilizacja jest jeszcze niedostateczna. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego wydelegowało za mało ekip robotniczych. Toteż jeśli termin wyremontowania wszystkich bloków i domów ZOR ma być dotrzymany, nieodzownym jest jak najszybsze zwiększenie liczebności ekip robotniczych. (o)



O czym wujcio nie wie...

W poniedziałek - angieltka śnieżnobiała.

We wtorek - zdecydowanie ciemna.

W środę - szarawa.

W czwartek - żółciutka.

Ależ wy, łodzianie, macie wybór pieczywa! - zawołał pełen zachwytu wuj z prowincji. - Samych angieltk chyba z 10 gatunków...

Tylko wujcio nie wiedział, że kupująca owe bułki łodzianka za każdym razem prosiła o zwyczajną białą angieltkę za 2,40.

To „urozmaicenie” jest więc wyłącznie zastugą piekarni przy ul. Stalina 1.



W sobotę, 23 bm., o godz. 18 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, przy ul. Piotrkowskiej 88, red. B. Aleksandrowicz wygłosi odczyt nt. „Walka narodów kolonialnych o wolność i pokój”.

Po odcytcie - film.

W Studium Naukowym TWP, Armii Ludowej 3-5, w niedzielę, 1 marca br., zostanie wygłoszone następujące wykład:

o godz. 9 - „Walki wyzwolenie narodu polskiego w XIX wieku” - prof. Gryzelda Missalowa;

o godz. 10.30 - „Materializm historyczny jako naukowa teoria społeczeństwa” - prof. dr Henryk Katz. Wstęp wolny.



FRYZJER: - A słyszał pan inspektor tę ostatnią nowinę? INSP.: - Nie, o niczym nie wiem... FRYZJER: - Podobno będą teraz zakładali takie specjalne sygnalizacje...



INSP.: - To on na pewno rozplął tę wiadomość. Cymbał! Gapa! WICEK: - Spójrz, przecież to ten inspektor, który był w naszym przedświoborstwie. Coś mi się widzi, że stary będzie się miał z pyszna...



INSP.: - Całe miasto zna szczegóły sygnalizacji. Fryzjer, u którego się goliłem, opowiedział mi o tym z najdrobniejszych szczegółami!... NACZ.: - Ale ja mu nie nie mówiliem! Nawet nie wiem, jak wygląda.



WICEK: - Pan mu nie mówił, ale powiedziała pani Buba... NACZ.: - Nie znam Buby... WICEK: - Ale zna ją za to pańska żona, która ją we wszystko wtajemniczyła. (D. c. n.)

Tysiące kibiców czekają na mecz z CWKS

# Postaramy się wejść do I ligi

## Trener Król spodziewa się, że nowa piątka napastników Włókniarza nie zawiedzie

MŁOSNICZY piłkarstwa z zadowoleniem zacierają ręce. W niedzielę pierwszy mecz, pogoda piękna, więc po pierwszym występie łódzkich ligowców wiele sobie obiecuje.

— Cieszę się i ja — mówi trener Król. — Gramy w niedzielę z warszawskim CWKS i to będzie nasza pierwsza poważniejsza próba. Dalej mamy w planach mecz z wicemistrzem Polski Ogniwem Bytomskim, również w Łodzi.

— A jak treningi i forma drużyny?

— Treningi przeprowadzamy na boisku niemal już od dwóch miesięcy. Był śnieg i mróz, ale to nie odstraszało nas od wyjścia na świeże powietrze. Zresztą mieliśmy kłopoty ze znalezieniem odpowiedniej sali na zaprawę zimową, więc zrezygnowaliśmy z niej. Sądzę, że tak jest lepiej, bo chłopcy zdążyli się zaklimatyzować. A to, zwłaszcza w pierwszych rozgrywkach, może mieć duże znaczenie. Pobyt w Szklarskiej Porębie na dwutygodniowym obozie przydał się moim chłopcom i sądzę, że kondycyjnie nie powinni zawieść. Po powrocie szlifujemy formę...

— Zapewne w drużynie zajdą duże zmiany?

— Zmiany dotyczą przede wszystkim piątki ataku. Nowa piątka napastników: Pilarski, Jeziński, Kokoł, Soporek i Kuboczek rozwiązuje mi ręce. Teraz z atakiem jest dużo lepiej, bo ci chłopcy rozumieją na czym polega gra w futbol. Odpadło największe zmartwienie i teraz zaczynam myśleć o wzmocnieniu tyłów.



— ???

— No, tak. Włodarczyk jest zajęty pracą organizacyjną w ZS Start i nie widzę go na treningach. W obronie pozostał Baran, a jeśli dam mu Stusia za partnera, to komu powierzyć rolę stopera?

Dużym zadowoleniem napawają mnie postępy poczynione przez młodych pomocników Wlazła i Walczaka. Ale do pierwszej odbytej próby, kiedy to grałbym między sobą, nie przywiązuję zbyt wielkiego znaczenia. Niech w spotkaniu niedzielnym z CWKS pokażą, co umieją.

— Czy Włókniarz ma szansę awansu do I ligi?

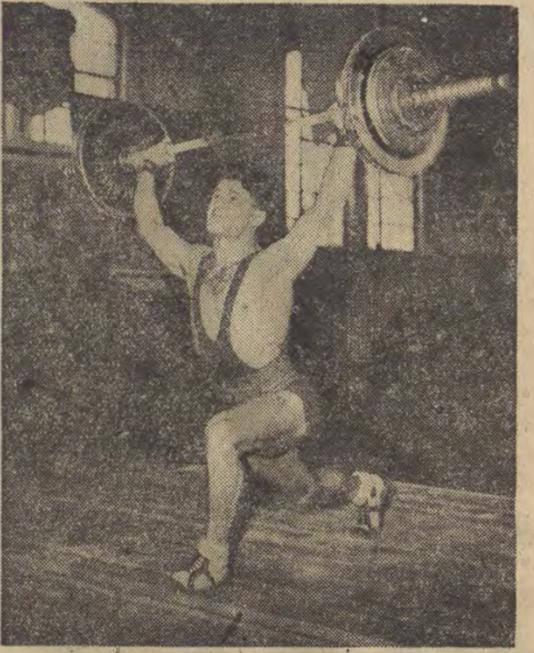
— O to niełatwe zadanie. Właściwie poziom dzielaczy drużyn I ligi od II niewiele się różni. Przyznaję pewną przewagę techniczną pierwszoligowcom, ale za to drużyny dru-

golicowe wnoszą do walki o punkty znacznie więcej zapału, ambicji i poświęcenia. To są bardzo ważne atuty w grze i nie można ich pomijać. Niekiedy decydują one o wszystkim. Czekam więc nas ciężkie zadanie, ale będziemy się starali. Nastrój w drużynie jest dobry, musimy jednak jeszcze dużo pracować, żeby wznieść się na taki poziom jakiego oczekują od nas wieloletni zwolennicy. Naszych zwolenników Bo sadzę — dodał z uśmiechem trener Król — że mimo spadku do II ligi pozostali; oni nadal naszymi zwolennikami i życzą nam awansu. Zrobimy wszystko, żeby nie zawieść ich nadziei.

A więc do zobaczenia na niedzielnym meczu!

Na Spartakiadzie Zimowej Wojska Polskiego, odbytej w Foroniu, Bochenek (Wrocław) osiągnął doskonałe wyniki. Ustanowił on w wadze średniej trzy nowe rekordy Polski: w wadze 100 kg, w odnośności 130 kg i w trójboju olimpijskim 330 kg.

CAF — AWFP



## Te walki będą najciekawsze w meczu Włókniarz - OWKS Kraków

Bokserki zespół Włókniarza wystąpi w niedzielę w meczu z OWKS-Kraków o mistrzostwo II ligi w następującym składzie:

Anielak, Kecerski, Szaliński, Lewandowski, Kawczyński, Kaźmierczak, Haze, Szczepocki, Walaszczyk i Jaskóła.

Do najciekawszych należeć będą zapewne walki: Anielak — Grzywocz, Kawczyński — Pasławski, Szczepocki — Władka i Walaszczyk — Kraj. Mecz rozpoczyna się o godz. 18 w hali na Widzewie.

## Echa finału Pucharu Polski

# Najmłodsze talenty

## Wyrosną z nich wkrótce mistrzynie siatkówki

Nie należy szukać talentów sportowych tylko w czołowych zespołach. Bardzo często zdarza się, że pojawiają się one właśnie w mniej znanych drużynach. Potwierdził to turniej siatkówki żeńskiej o Puchar Polski.



Drużyny Gwardii z Krakowa i Wrocławia pierwszy raz występowały na arenie ogólnopolskiej. Poziomem gry nie mogły one jeszcze dorównać czołowym drużynom, ale udowodniły, że w ich szeregach są zawodniczki, na które warto się zwrócić większą uwagę.



Wśród siatkarek Wrocławia najlepiej i najrowniej grała Helena Czerska. Jej ścietych piłek nie powstydzilyby się czołowe siatkarki. Czerska jest słuchaczką W. F. i w tym roku ukończy studia.



W drużynie krakowskiej ogólnie podobała się ofiarnie grająca Wanda Tumidajewicz, która ma wszelkie dane na to, żeby pod dobrym kierunkiem dobieść wkrótce do polskiej czołówki. Wreszcie trenorowi państwowemu, Krzyżanowskiemu, „wpadła w oko” Anna Hofmokłówna, która grała w łódzkiej Unii. Dla tej młodej siatkarki turniej był właściwie debiutem. Wypadł on nadspodziewanie dobrze. Obok Mirki Zakrzew-

## Na kortach Gliwic teniści rozegrają zimowe mistrzostwa

W związku z przygotowaniem do Mistrzostw Europy w boksie i koniecznością wykonania pewnych, nie zbędnych prac w Hali ZS Gwardia w Warszawie, zimowe mistrzostwa Polski w tenisie kobiet i mężczyzn, które miały odbyć się na kortach krytym w Warszawie, przeniesione zostały do Gliwic.

## Łyżwiarze węgierscy w drodze do Polski

Ze względu na poprawę warunków atmosferycznych odwołane w ostatnich dniach zawody w jeździe szybkiej na lodzie między reprezentacjami Polski i Węgier odbędą się ostatecznie w Zakopanem w najbliższą niedzielę i poniedziałek, 1 i 2 marca br.

## Zawiadomienie

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Łodzi zawiadamia, że siedziba Zjednoczenia została przeniesiona z ul. Sienkiewicza nr 28-30 na ul. Piotrkowską 55. tel. nr nr 106-52, 103-50 i 243-92

## ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO IM. LUDWIKA WARYŃSKIEGO w Łodzi, ul. Wólczańska 215.

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 13 do 15. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 446-K

## ZAKŁADY USZCZELNIEN I WYROBÓW AZBESTOWYCH „AZBEST” w Łodzi, ul. Sucha nr 8-10.

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 14 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 424-K

## RADIO

NIEDZIELA, 1 MARCA  
13.30 Program lokalny. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 „Tydzień Muzyki Rumunskiej w Polskim Radiu”. 16.15 Program lokalny. 17.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 17.55 Chwila poezji. 18.00 Słuchowisko. 19.30 Melodie taneczne. 20.00 „Na radiowej estradzie”. 21.15 Felieton. 21.30 Muzyka taneczna. 22.40 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Popularny koncert symfoniczny.

## TEATRY

Nowy — „Henryk VI na towach” — 15. Im. St. Józefa — „Grzech” — 19. Powstęchany — „Intryga i miłość” — 19. Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15. Muzyczny — „Kraina uśmiechu” — 19.15. Pinokio — „Skarb na pustkowiu” — 17. Arlekin — „Jas Szpak” — 17.

## KINA

BALTYK — Tragiczny pościg — 14, 16, 18, 20.  
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-owsiatowych — 18.  
ROMA — Warszawa premiera — 18, 20.  
SOBUSH — Pani Dery — 18, 20.  
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu.  
SWIT — Zakazane piosenki — 17, 19, 21.  
TATRY — Knock-out — 16, 18, 20.  
WISLA — Dokumenty zdrady — 16, 17, 18, 19, 20, 21.  
WŁÓKNIARZ — Strój galowy — 16, 18, 20. Noc niespodzianek — 22.  
WOLNOSC — Cywil na stadionie — 15, 50, 18, 20. Cud w Mediolanie — 22.  
ZACHETA — Spieniony nurt — 18, 20.

## Nocne dyżury aptek

Dziśtejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Złotowska 145, Nowotki 12, W. Polskiego 56, Dąbrowskiego 24 b i A1, Kościuszki 43.  
Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 9 do 20 dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 13, od godz. 20 do 8 szpital im. dr. H. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5.

## Ogłoszenia drobne

SZKOŁA TANCOW W Cyrulskiego, Łódź, Kilińskiego 46, tel. 135-42. Zajęcia codziennie. 1811-G  
FISHARMONIA Liebiega, stan idealny, gabinet nowocześnie, sprzedam. Tel. 223-75 2416-F  
TAKSOMETR sprzedam Kardasz Prarżyszek, Poznań, St. Ska 17 m. 2 1349-G

## Cenne zwycięstwo w slalomie-gigancie

# J. Marusarz i Grocholska zdobywają medale

## Polscy narciarze nadal w czołówce

Wczorajszy dzień X Akademickich Mistrzostw Świata w Semmering minął pod znakiem dalszych sukcesów odniesionych przez narciarzy polskich.

Rozegrano slalom-gigant w konkurencji kobiecej i męskiej. Biegi te odbyły się na trasie długości 1.500 m. a narciarze na drodze do mety musieli minąć 28 bramek.

Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajął Józef Marusarz, który pokonał 33 narciarzy reprezentujących 11 państw, uzyskując czas 1:33,5.

Zwycięstwo Marusarza jest tym cenniejsze, że pokonał on dobrych zawodników ZSRR i CSR. Reprezentant Związku Radzieckiego Szustow był drugi, a Czechosłowak Fucik — trzeci. Dobry czas osiągnął również Krajniak (CSR), który jednak został zdyskwalifikowany za ominięcie bramki. Andrzej Roj uzyskał czas 1:32,9. Wynik ten został jednak zakwestionowany przez komisję sędziowską, która nie powzięła ostatecznej decyzji w tej sprawie. Z pozostałych Polaków Zarycki zajął 6, a Dziezic 11 miejsce.

W konkurencji kobiet pierwsze przybyły na metę zawodniczki Czechosłowacji — Szolcova w czasie 1:50,3 i Mała w 1:50,6. Na trzecim miejscu znalazła się Polka — Grocholska, z czasem 1:50,8, a czwartym zaś Grüne (NRD) — 1:52,4.

Po czterech dniach konkurencji narciarskich prowadzi Czechosłowacja 91 pkt., przed Polską 79 pkt., ZSRR 74 pkt. i NRD 32 pkt.

W jeździe figurowej mężczyzn sukces odnieśli łyżwiarze Czechosłowacji. W jeździe parami pierwsze miejsce zajęła para węgierska.

## ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUZIKARSKO-GALANTERYJNEGO.

Łódź, ul. Zakątna 56-58, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 14 do 16. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 407-K

## ZAKŁADY USZCZELNIEN I WYROBÓW AZBESTOWYCH „AZBEST” w Łodzi, ul. Sucha nr 8-10.

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 14 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 424-K

## Kto? Gdzie? Kiedy?

W ciągu soboty i niedzieli, an. 28 lutego i 1 marca br. odbęda się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

## SOBOTA

KOSZYKOWKA. Mistrzostwa Łodzi Ju niarów, sala MDK, godz. 13: Kolejarz — Gwardia, Włókniarz — Techn. Geodezyjne i Spojnia — Unia.  
Finały koszykówki i siatkówki kół uczelnianych, Zakatna 82, godz. 16.  
Finały woj. łódzkiego w siatkówce męskiej o puchar CRZZ, godz. 16.30, sala Spójni w Helenowie.  
PLYWANIE. Mistrzostwa centralne ZS Włókniarz, basen MDK, godz. 17.

## NIEDZIELA

KOSZYKOWKA. Mistrzostwa Łodzi Ju niarów, sala MDK, godz. 10: Unia — Gwardia, Techn. Geodezyjne — Spojnia i Kolejarz — Włókniarz.  
Finały koszykówki i siatkówki kół uczelnianych, sala MDK, godz. 14.  
LEKKOATLETYKA. Zimowe mistrzostwa Łodzi, hala w Rudzie Pabianickiej, ul. Zeromskiego 3, godz. 10.  
PLYWANIE. Mistrzostwa centralne ZS Włókniarz, basen MDK, godz. 16.  
TENIS STOŁOWY. Półfinały mistrzostw drużynowych Polski: Włókniarz — AZS (Lublin), godz. 16, ul. Tylna 6.  
BOKS. Włókniarz — OWKS (Kraków), mecz o mistrzostwo II ligi, hala na Widzewie, godz. 18.  
Mistrzostwa klasy powiatowej: Włókniarz (Ruda Pab.) — KS Fornaszkowej Gwardia, ul. Pawłowska 184, godz. 11.  
PIŁKA NOŻNA. Włókniarz — CWKS, mecz towarzyski, stadion przy Al. Unii, godz. 12.  
SZACHY. Półfinał mistrzostw drużynowych Polski: Ogniw (Łódź) — Ogniw (Białystok), ul. Zakatna 82, godz. 11, i Włókniarz — Kolejarz (Szczecin), Plac Zwycięstwa 13, godz. 11.

## Młodzi sportowcy z Krakowa zwycięzcami IV Igrzysk Harcerskich

W drugim dniu Ogólnopolskich Harcerskich Zimowych Igrzysk Sportowych przy pięknej pogodzie rozegrano dalsze konkurencje.

Tor przeszkód chłopców wygrał zespół łowy Wrocław — 574 pkt.  
W jeździe szybkiej dziewcząt pierwsze miejsce zajęły Katowice — 586 pkt.  
Sanki dziewcząt zespołowo zwyciężył Kraków — 587 pkt.  
Jazda zwinnościowa chłopców również Kraków — 587 pkt.  
Bieg patrolowy dziewcząt: 1) Katowice, 2) Katowice, 3) Wrocław. Zespołowo pierwsze miejsce zdobyły Katowice — 1188 pkt.

W ogólnej punktacji Igrzysk pierwsze miejsce zajął Kraków, zdobywając 7.560 pkt., 2) Katowice — 7.358 pkt., 3) Wrocław — 5.710 pkt. Warszawa-miasto zajęła 7 miejsce, zdobywając 5.781 pkt.

## Trzy drużyny w lidze koszykówki będzie miała Łódź

Sukcesy, jakie odnieśli koszykarze łódzkiego Ognia w pierwszych trzech dniach na turnieju w Warszawie, pozwalają przypuszczać, że w Łodzi będziemy mieli trzecią drużynę w I lidze.

Drużyna łódzka ma jeszcze dwa mecze do rozegrania. Dziś grać ona będzie z Budowlanymi (Toruń) i zapewne od wyniku tego spotkania zależy, czy zajmie pierwsze, czy też drugie miejsce w turnieju, bo ostatnim jej przeciwnikiem jest Kolejarz (Gdańsk), z którym powinna wygrać.

Ponieważ dwie pierwsze drużyny w turnieju awansują do ligi koszykowej, należy więc spodziewać się, że jedną z nich będzie właśnie łódzkie Ogniw.